

# Zygmunt Stefan Zalewski

---

## Jeszcze o bitwie pod Sieburczynem

---

Echa Przeszłości 13, 197-208

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Zygmunt Stefan Zalewski*

Katedra Filologii Angielskiej

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## JESZCZE O BITWIE POD SIEBURCZYNEM

Rozlewający się wartkim nurtem płomień wielkiego narodowego powstania nie ominął, położonej na pograniczu Mazowsza i Podlasia, ziemi łomżyńskiej. Podobnie jak w innych regionach uciemionego zaborami kraju, pozostawiając domy, rodziny, miejsca pracy, urzędy, szkoły, kładąc na szali losu własne życie ruszyli do walki polscy patrioci. Na ziemi łomżyńskiej stoczyli kilkadziesiąt bitew i potyczek, a jednym z najwybitniejszych dowódców, który prowadził powstańców do boju był Józef Konstanty Ramotowski<sup>1</sup>.

Wywodzący się z miejscowej szlachty zaściankowej ppor. Józef K. Ramotowski opuścił kraj po upadku powstania listopadowego. Podobnie jak wielu innych listopadowych działaczy politycznych i żołnierzy osiadł na emigracji we Francji i tam założył rodzinę. Jednakże na wieść o trwających przygotowaniach do kolejnego zrywu narodowo-wyzwoleńczego przybył w 1862 r. na Litwę, gdzie włączył się w nurt antyrosyjskiego ruchu konspiracyjnego. Po wybuchu powstania styczniowego przybrał pseudonim „Wawer” i wstąpił do działającego w południowo-wschodniej części łomżyńskiego oraz przyległych obszarach guberni grodzieńskiej, oddziału Władysława Cichorskiego ps. „Zameczek”.

W rezultacie dotkliwych strat poniesionych w kilkunastu krwawych bitwach, a zwłaszcza stoczonej w dniu 7 lutego pod Siemiatyczami, płk Cichorski wycofał się na zachód. Przekroczywszy granicę guberni płockiej podjął walkę z armią zaborczą na obszarach położonych pomiędzy Ostrowią Mazowiecką, Wyszkowem, Pułtuskiem i Różanem. Wkrótce jednak został, na polecenie Rządu Narodowego, podporządkowany organizacyjnie naczelnikowi wojsk województwa płockiego Zygmuntowi Padlewskiemu. W początkach marca, w pobliżu wsi Kunin, oddział płk. „Zameczka” został oficjalnie włączono-

---

<sup>1</sup> Józef Konstanty urodził się w Tykocinie, natomiast jego ojciec Józef urodził się w Grądach Wielkich, wsi położonej w gminie Jedwabne w powiecie łomżyńskim.

ny do struktur plockiej powstańczej siły zbrojnej, a faktycznie znalazł się w zgrupowaniu dowodzonym przez Zygmunta Padlewskiego. Wraz z partią Cichorskiego dotarł tam również Józef K. Ramotowski. Uczestniczył w pierwszej, stoczonej 12 marca, bitwie pod Drażdżewem, 21 marca walczył pod Radzanowem<sup>2</sup>, a następnie został skierowany na wschód, za Narew, by podjąć misję tworzenia własnego oddziału.

W obliczu serii klęsk poniesionych w dniach 21–22 marca, podczas manewru wycofywania się na północny zachód na szlaku: Nadratowo, Szreńsk, Radzanów, Wróblewo, Chrapoń, Skrwilno, lasy skępskie oraz deprymującej żołnierzy ucieczki kilku oficerów (m. in. Kowalkowskiego, Zdziarskiego i Cichorskiego „Zameczka”) Zygmunt Padlewski postanowił rozwiązać, będące faktycznie w rozsypce, zgrupowanie<sup>3</sup>. Wielu żołnierzy postanowiło jednak pozostać w szeregach armii powstańczej i kontynuować walkę. S. Zieliński napisał, iż po wspomnianej porażce: *Ochotnicy z pułtuskiego jednak i cała kawaleria, obrawszy sobie za dowódcę Roszkowskiego, poszli za Narew i tam stali się zawiązkiem formującego się oddziału „Wawra”*<sup>4</sup>.

Niebawem do mieszczącej się w lasach koło Komorowa w pobliżu Ostrowi Mazowieckiej kwatery Józefa K. Ramotowskiego zaczęli ścigać liczni ochotnicy, a także powstańcy z rozbitych oddziałów<sup>5</sup>. Rząd Narodowy widząc możliwość podtrzymania działań wojennych w tej części Polski, zwłaszcza po likwidacji zgrupowania Zygmunta Padlewskiego, awansował Józefa K. Ramotowskiego do stopnia pułkownika i mianował naczelnikiem wojsk powstańczych powiatu łomżyńskiego<sup>6</sup>. Z pewnością czynnikiem skłaniającym władze centralne do podjęcia takiej decyzji były talenty dowódcze „Wawra” wykazane podczas pierwszych tygodni walk, wcześniejsze doświadczenia wojenne zdobyte na szlaku bojowym 2 Pułku Piechoty Królestwa Polskiego w czasie powstania listopadowego, a także koneksje w rodzinnej ziemi łomżyńskiej. Słusznie zakładano, iż płk Ramotowski zdoła rozniecić tam płomień patriotycznego zrywu narodowego.

Tymczasem dowództwo rosyjskie, zaniepokojone nasileniem aktywności powstańczej pomiędzy Ostrowią Mazowiecką a Ostrołęką, zaczęło kierować tam coraz liczniejsze pododdziały wojska. Wobec powiększającej się dysproporcji sił płk „Wawer” postanowił opuścić tę część Królestwa Polskiego. 25 marca wyruszył z położonej w gminie Rzekuń koło Ostrołęki wsi Borawe w kierunku Puszczy Augustowskiej licząc, iż znajdzie w jej rozległych ostępach schronienie oraz czas, niezbędny do konsolidacji oddziału i wyszkolenia

---

<sup>2</sup> Stanisław Zieliński podaje, iż J. K. Ramotowski walczył pod Drażdżewem 29 czerwca. Jest to informacja błędna, ponieważ w tym dniu dowodzone przez niego zgrupowanie toczyło krwawy bój z Rosjanami w Puszczy Augustowskiej pod Krasnem. Zob.: S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–64; na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Raperswilu*, Rapperswil 1913, s. 462.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 229–30.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 255.

<sup>6</sup> Ibidem.

żołnierzy. Podczas pięciodniowego forsownego marszu, unikając poważniejszych starć z Rosjanami, zatoczył długi szlak bojowy wiodący przez lasy Czerwonego Boru, Chomentowo, Szczepankowo, Chojny, Nowogród, Morgowniki, Dębnyki, Zbójnę, Osowiec<sup>7</sup>, Laski i Gawrychy, potem przeprawił się przez rzekę Pisę koło Dobrego Lasu, a następnie przez Rudę, Rakowo, Korzeniste, Orlikowo oraz Mieczki dotarł wieczorem 30 marca do wsi kościelnej Przytuły. Nie chcąc wdawać się w trudny bój spotkaniowy z nadciągającymi od strony Łomży pododdziałami jazdy kozackiej oraz wykorzystując osłonę zbliżającej się nocy, niezwłocznie skierował oddział na północny wschód. Idąc szybkim marszem przez Kubrę, Konopki, Brodowo, Racibory, Karwowo, Mścichy, Klimaszewnicę dotarł 31 marca o godz. 8.00 rano do Białaszewa<sup>8</sup>.

Tymczasem na próbujących tam oraz w pobliskim dworze Świderskich znaleźć chwilę wytchnienia i odrobinę pożywienia Polaków uderzyli Kozacy. Płk Ramotowski zdołał jednak w ferworze wzmagającej się walki odesłać tabory do lasu pomiędzy Białaszewem a Osowcem<sup>9</sup>, a następnie oderwać oddział od nacierającego wroga<sup>10</sup>. Jednakże na polu bitwy pozostało trzech poległych i ośmiu rannych żołnierzy<sup>11</sup>.

W odwecie za udzieloną płk. Ramotowskiemu gościnę rozwścieczeni Rosjanie zaatakowali dwór. Podpalili zabudowania gospodarcze zapędziwszy przedtem do gorzelni siedmiu ludzi. Wszyscy ponieśli męczeńską śmierć w płomieniach<sup>12</sup>. Podczas barbarzyńskiej pacyfikacji zginęła córka właścicieli Wespazja oraz ich lokaj. Ciężko pobity przez Kozaków dziedzic Kalikst Świdorski zmarł<sup>13</sup>.

Uchodząc spod Białaszewa płk „Wawer” podążył szybkim marszem na północny wschód. W położonym na obrzeżach Puszczy Augustowskiej niedaleko Lipska miejscu – zwanym Kozi Rynek, rozłożył obóz, gdzie – nie nękany przez trzy tygodnie – uzupełniał siły i szkolił żołnierzy. Krańcowo wyczerpani ludzie odpoczęli<sup>14</sup>.

---

<sup>7</sup> Osowiec w gminie Zbójna w powiecie łomżyńskim.

<sup>8</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 256.

<sup>9</sup> Osowiec nad Biebrzą w powiecie Mońki.

<sup>10</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 256.

<sup>11</sup> C. Brodzicki, D. Godlewska, *Łomża w latach 1794–1866*, Warszawa 1987, s. 261. Niezwykłym poświęceniem i odwagą wykazał się 21-letni uczeń VI klasy gimnazjum łomżyńskiego Feliks Mianowski, który walcząc tylko siekierą zabił dwóch Moskali zanim poległ ugodzony bagnetem. Zob. Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na ruszowaniach, rozstrzelanych, poległych na placu boju, oraz zmarłych na tułactwie i na wygnaniu Syberyjskiem, 1861–1866 r. Ze źródeł urzędowych, dzienników polskich, jak nie mniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni*, cz. 2, Kraków 1868, s. 174. Tymczasem S. Zieliński podaje, iż Feliks Mianowski dowodząc niewielkim pododdziałem kosynierów Tadeusza Wojczyńskiego został ciężko ranny podczas bitwy stoczonej 23 marca pod Czarnym Brodem, a uchodzący z pola walki powstańcy, zabierając go ze sobą, ocalili mu życie. Zob. S. Zieliński, op. cit., s. 258.

<sup>12</sup> C. Brodzicki, D. Godlewska, op. cit., s. 261.

<sup>13</sup> Ibidem; Z. Kolumna, op. cit., s. 266.

<sup>14</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 481.

Poprzecinany jeziorami, bagnami, rzekami i Kanałem Augustowskim olbrzymi puszczański kompleks leśny zapewniał ochronę, a także umożliwił prowadzenie operacji wojennych w stylu partyzanckim. Wykorzystując doskonałe walory topograficzne terenu gromadziły się tam liczne zgrupowania armii powstańczej, by prowadzić coraz śmielsze działania zbrojne skierowane przeciw pododdziałom wojsk carskich.

Jednakże koncentracja znacznych sił polskich na południowo-wschodnich i wschodnich rubieżach Puszczy Augustowskiej zmuszała dowództwo rosyjskie do podjęcia wysiłku jak najszybszej ich likwidacji. Przystępując do realizacji założeń planów sztabowych, już od początku kwietnia zaczęto przesuwac stacjonujące w pobliskich garnizonach w Augustowie, Białymstoku, Grodnie, Sejnach i Suwałkach pododdziały kawalerii i piechoty w kierunku Puszczy. Ześrodkowanie tam coraz liczniejszych jednostek wojsk rosyjskich zaowocowało niebawem serią uciążliwych i krwawych walk. Pierwszą, stoczyły połączone partie płk. Ramotowskiego i Andruszkiewicza 19 kwietnia pomiędzy Jastrzębną a Lipskiem, kolejną 23 kwietnia pod Czarnym Brodem. Po drugiej z wymienionych, płk Ramotowski został mianowany dowódcą sił powstańczych w Augustowskiem, a praktycznie w całej guberni<sup>15</sup>.

Tymczasem Rosjanie, napotkawszy nadszpodziewanie silny opór, zawiesili na okres czterech tygodni poważniejsze działania zbrojne. Przerwę w walkach wykorzystali na liczebne uzupełnienie wojsk, których ostatecznym celem miało być zadanie decydującego ciosu, definitywnie uśmierającego polski ruch narodowo-wyzwoleńczy na obszarach od Lipska i Augustowa aż po Mariampol i Olitę.

Trafnie przewidując plany operacyjne wroga, dowódcy polscy postanowili uprzędzić coraz groźniejsze działania Rosjan. 21 maja kpt. Brandt i Wiktor Hłasko zaatakowali nieprzyjaciela pod Kadyszem, małej miejscowości położonej w pobliżu Sopoćkiń. W momencie najzaciętszych zmagania, do pola toczącej się bitwy zbliżył się oddział płk. Ramotowskiego i natychmiast włączył się do walki. Wzmocnione siły powstańcze uzyskały niebawem przewagę, zadały wojskom moskiewskim poważne straty i zmusiły je do wycofania się<sup>16</sup>.

Jednakże odniesione pod Kadyszem zwycięstwo można określić mianem „pyrrusowego”. Zaciskający się bowiem pierścień przeważających liczebnie wojsk moskiewskich, podążających koncentrycznie w kierunku Kadysza, a także osłabienie spowodowane poważnymi stratami odniesionymi w walkach, skłoniły płk. „Wawra” do podjęcia decyzji o wycofaniu się. Zebrawszy utrudzonych żołnierzy ruszył Ramotowski w kierunku rozciągających się koło Sztabina podmokłych nadbiebrzańskich lasów, by pod ich osłoną zregenerować mocno nadwątlone siły.

Tymczasem niezwykle poświęcenie i determinacja działań Polaków pod Kadyszem mocno zaskoczyły władze zaborcze. Obawiano się przede wszyst-

<sup>15</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 258.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 258–259; S. Kieniewicz, op. cit., s. 487.

kim „krzepiących polskiego ducha” politycznych następstw rosyjskiej klęski. Trudne zadanie zatamowania coraz groźniej rozlewającego się płomienia polskiego zrywu narodowo-wyzwoleńczego na augustowszczyźnie powierzono znanemu z wyjątkowego okrucieństwa w tłumieniu powstania na Kujawach generałowi księciu Emilowi Sayn-Wittgenstein-Barleburgowi<sup>17</sup>.

Mianowany naczelnikiem wojennym guberni augustowskiej książę generał przybył w drugiej połowie czerwca do Suwałk, gdzie wyposażony w stosowne pełnomocnictwa oraz nadzwyczajne środki nacisku prawnego – włącznie z możliwością ferowania wyroków śmierci – zabrał się do likwidacji polskiego powstania<sup>18</sup>. S. Zieliński podaje, iż oddane pod rozkazy księcia Emila Sayn-Wittgenstein-Barleburga siły zbrojne wzrosły do: [...] *23 rot piechoty, 600 straży granicznej pieszej, 4 szwadronów huzarów, 300 kozaków, 700 objeszczyków i ośmiu armat*<sup>19</sup>. Dysponując liczbą około pięciu tysięcy żołnierzy regularnego wojska, carski wódz zintensyfikował działania zbrojne w Puszczy Augustowskiej i na obszarach do niej przyległych<sup>20</sup>.

Obawiając się narastającego zagrożenia w południowo-wschodniej części Puszczy płk Ramotowski wyruszył na północ, w stronę Sejn. Tam dołączyły do niego, ocalałe po bitwie pod Stragiszkami (21.06.63) oraz po potyczce pod Berźnikami (25.06.63), resztki oddziałów Wiktora Hłaski i mjr. Ludwika Liczbińskiego<sup>21</sup>. Na skoncentrowane w powiecie sejneńskim siły powstańcze skierował książę Sayn-Wittgenstein-Barleburg pięć kolumn wojsk. Chcąc uniknąć okrążenia płk „Wawer” rozpoczął manewr wycofywania się na południe. Po przekroczeniu Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego pod Mikaszówką dotarł 27 czerwca do lasu rozciągającego się w pobliżu wsi Gruszki.

---

<sup>17</sup> S. Krzemiński, *Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (1863–1888) Zarys historyczny*, Lwów 1892, s. 25.

<sup>18</sup> A. Matusiewicz, *Egzekucje powstańców styczniowych w Suwałkach*, [w] <http://astn.free.of.pl/rocznik2/arttykul5.html>.

<sup>19</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 262.

<sup>20</sup> Etatowa liczebność szwadronu rosyjskiej kawalerii w XIX w. wynosiła 179 ludzi. Faktycznie, najczęściej było w nim ok. 100-120 żołnierzy. Stosując metodę szacunkową możemy przyjąć, iż w rotach wojsk pieszych była podobna liczba żołnierzy. Oba pododdziały odpowiadają liczebnie współczesnej kompanii piechoty. Rotą piechoty dowodził kapitan, a szwadronem jazdy rotmistrz.

<sup>21</sup> Ludwik Liczbiński był uczestnikiem powstania węgierskiego podczas Wiosny Ludów w 1848 r. Po zakończeniu walk na Węgrzech, wraz z liczną grupą polskich oficerów i żołnierzy, przekroczył granicę Imperium Otomańskiego, gdzie został internowany. Zob. *Pamiętnik Generała Wysockiego z czasów kampanii węgierskiej*, Warszawa 1899, s. 157. Zwolniony z obozu w Turcji powrócił do Polski, podjął pracę urzędnika na stacji kolei warszawsko-petersburskiej w Łochowie. 24 stycznia „powstańcza partia kolejarzy” zmusiła go do przystąpienia do powstania. Zob. K. Janikowski, *Powstańcza partja kolejarzy*, „Głos Kolejowca” R. 12, 1930 Nr. 3, s. 6. Służąc w oddziale Władysława Cichorskiego „Zameczka” został awansowany do stopnia majora. Po bitwie pod Drażdżewem urlopowany dla poratowania zdrowia. Wrócił do zgrupowania płk. Ramotowskiego i objął dowództwo oddziału po poległym Pawle Suzinie. Poległ 6 lipca 1863 r. na polach pomiędzy Sieburczynem a Samborami osłaniając przeprawę oddziałów płk. Ramotowskiego i Wiktora Hłaski przez rzekę Narew. Zob. Z. Kolumna, op. cit., s. 154–155.



Tu dopędził go płk Makarowski, dowodzący dwiema rotami piechoty i sześćdziesięcioosobowym pododdziałem jazdy kozackiej. Podczas krótkiej letniej nocy z 27 na 28 czerwca płk Ramotowski zdążył jednak ustawić liczący ponad sześćset żołnierzy oddział w trzyczłonowym szyku bojowym. O godz. 2 nad ranem Rosjanie zaatakowali. Natknąwszy się wszakże na liczne oraz walczące z niezwykłym poświęceniem szeregi powstańcze zaczęli się cofać. Na polu bitwy pozostawili około stu poległych i rannych żołnierzy. Straty polskie były mniejsze i wyniosły osiemnastu poległych i dwudziestu pięciu rannych<sup>22</sup>. Można przyjąć, iż zwycięstwo odniesione pod Gruszkami było szczytowym osiągnięciem militarnym płk. Ramotowskiego w jego karierze powstańczej w 1863 r.

Tymczasem, podobnie jak po bitwie pod Kadyszem, polskie zwycięstwo niczym magnes przyciągało przeważające siły wroga. Chcąc uniknąć kolejnego, jeszcze groźniejszego starcia z połączonymi kolumnami wojsk rosyjskich, pułkownik opuścił pobojowisko i wycofał się na południe. 28 czerwca po południu jego krańcowo zmęczeni żołnierze stanęli w Kozim Rynku. Podążające za nimi wojska moskiewskie jeszcze tego samego dnia wieczorem zbliżyły się do powstańczego obozowiska i pod osłoną nocy okrążyły je. 29 czerwca o godz. 3.00 nad ranem uderzeniem od strony wsi Krasne Rosjanie zainicjowali kolejną bitwę. Dowodzący nimi mjr Karlstedt poderwał do ataku sześć rot piechoty i skierował je na przygotowującą się do wymarszu kolumnę polską. O świcie rozgorzała krwawa walka. Zaatakowany w trudnym do obrony terenie oraz nie uformowany w odpowiednim szyku bojowym oddział zaczął bezładnie wycofywać się w stronę podmokłych lasów. Od zagłady uratowała go ucieczka i rozproszenie się ludzi w przyległych bagnach. Na polu bitwy zostało czteremastu poległych i siedemnastu rannych towarzyszy broni<sup>23</sup>.

Następnego dnia zebrawszy ocalałe resztki zgrupowania, a następnie starając się zgubić pościg w trudno dostępnych, poprzecinanych szlakami wodnymi rewirach Puszczy Augustowskiej, pułkownik skierował się na północ w stronę Głębokiego Brodu i Tobołowa. Dotarłszy tam zmienił kierunek marszu na południowy i 2 lipca stanął ponownie w lasach sztabińskich. Po krótkim odpoczynku ruszył w kierunku Wizny, by korzystając z tamtejszych przepraw przejść na lewą stronę Narwi.

Dowództwo rosyjskie postanowiło nie dopuścić do wymknięcia się najsilniejszego zgrupowania powstańczego działającego w tej części Królestwa Polskiego. Niezwłocznie ruszyła w pościg jazda kozacka. Polacy zauważyli ją dopiero 4 lipca, w okolicy Woźnej Wsi. Płk Ramotowski, zarekwirawwszy w okolicznych wsiach furmanki, posadził na nie piechurów i przyśpieszył odwrót. Jednakże wróg postępował w ślad za umęczonymi powstańcami. 5 lipca po południu Kozacy dopędzili polską ariergardę na rynku w Radziłowie i stoczyli z nią potyczkę<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 263; S. Kieniewicz, op. cit., s. 538.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 263–264.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 264; S. Kieniewicz, op. cit., s. 562.

W obliczu narastającego zagrożenia przyśpieszono marsz, by pod osłoną krótkiej lipcowej nocy idąc w pobliżu prawych brzegów Wisły, a następnie Biebrzy móc jak najdalej ująć nieprzyjacielskiej pogoni. Jednakże pomimo czynionych wysiłków 6 lipca o świcie, w pobliżu wsi Chyliny znowu ujrano Kozaków. Dowódca rosyjski mając świadomość, iż Polacy mogą wymknąć się z zastawionej sieci postępował coraz śmielej.

6 lipca wczesnym rankiem strona polska znalazła się w nadzwyczaj nie-sprzyjającej sytuacji operacyjnej. Uchodząc pogoni, marszowa kolumna powstańcza musiała przejść przez otwarty, płaski, pozbawiony większych kompleksów leśnych teren, na którym przeważały pola uprawne. Wymienione czynniki topograficzne stwarzały natomiast doskonałą okazję pododdziałom jazdy moskiewskiej do przeprowadzenia frontalnego natarcia dlatego, nie tracąc czasu, Kozacy ruszyli na ariergardę polską w momencie gdy ta, idąc w kierunku położonej 6 kilometrów na południe Wizny, mijając wieś Sieburczyn. Do walki z Moskalami stanął nieźle wyposażony w nowoczesną broń palną oddział mjr. Ludwika Liczbińskiego, podczas gdy oddziały płk. Ramotowskiego i Wiktora Hłaski pośpiesznie podążały w kierunku przeprawy przez Narew.

Na nadbiebrzańskich polach rozgorzała krwawa bitwa. W początkowej fazie powstańcy ogniem karabinowym dość skutecznie odpierali ataki kozackiej konnicy. Jednakże w chwili gdy poległ dowódca mjr. Liczbiński, a niebawem także dowodzący pododdziałem strzelców jego zastępca Michał Czempiński<sup>25</sup>, polska obrona załamała się<sup>26</sup>.

Widząc poważne zagrożenie, płk. Ramotowski skierował do walki pododdział kosynierów. Ich skuteczny kontratak powstrzymał wrogie natarcie dając bezcenny czas na dokończenie przeprawy. Jednakże udany manewr nad Narwią został okupiony poważnymi stratami. Na rozległych polach pomiędzy Sieburczynem, Wierciszewem a Samborami zginęło dwudziestu siedmiu powstańców a osiemnastu odniosło rany<sup>27</sup>.

Ciała poległych pozostały na bitewnym polu dwa dni. Ósmego lipca zostały obejrzone „na gruncie” przez przedstawicieli sądu i policji z Łomży. Datowany 11 lipca protokół tych ponurych czynności został dostarczony sołtysowi wsi Sieburczyn Franciszkowi Kozłowskiemu, a ten w towarzystwie Wiktora Sulewskiego, zaniósł dokument proboszczowi parafii w Burzynie księdzu Wincentemu Szczerbińskiemu celem spisania aktu zgonu.

W parafialnej księdze zgonów z 1863 r. pod numerem dwudziestym ósmym proboszcz napisał:

---

<sup>25</sup> Pochodzący z warszawskiego Michał Czempiński walczył w oddziale Pawła Suzina. Po śmierci Suzina oddział został podporządkowany mjr. Ludwikowi Liczbińskiemu. Zob. Z. Kolumna, op. cit., s. 46. W kilku publikacjach Michał Czempiński jest mylony z Ludwikiem Liczbińskim, a nawet z jakimś Krajewskim. Zob. C. Brodzicki, *Wizna w latach 1529–2000*, Warszawa 2000, s. 102 oraz Z. Kolumna, op. cit. s. 133–134.

<sup>26</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 264; Z. Kolumna, op. cit., s. 46.

<sup>27</sup> S. Zieliński, op. cit., s. 264.



*Burzyn – działo się we wsi kościelnej Burzynie dnia trzynastego lipca tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego roku, o godzinie ósmej rano stawili się: Franciszek Kozłowski sołtys – tudzież Wiktor Sulewski, po lat pięćdziesiąt liczący, wyrobnicy w Sieburczynie zamieszkali i oświadczyli, iż dnia szóstego bieżącego miesiąca o godzinie szóstej rano po bitwie pomiędzy powstańcami a wojskami rosyjskimi na polach wsi Sieburczyna i Wierciszewa w powiecie łomżyńskim położonych znalezione zostały zwłoki płci męskiej w liczbie dwadzieścia siedem różnego wieku, z imion, nazwisk, zamieszkania, stanu niewiadomych, a które wszakże niżej, na mocy wezwania Sądu Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego z dnia jedenastego lipca roku bieżącego Nr 809 opierającego na owej czynności z urzędu obejrzenia na gruncie poległych pod dniem ósmego lipca tegoż roku dokonanej, sporządzonego zarazem protokołu – My proboszcz parafii burzyńskiej celem spisania aktu stanu cywilnego rzeczonych dwudziestu siedmiu poległych – dosłownie wypis z protokołu obejrzenia załączamy [...] każdego z osobna pod liczbą porządkową tak jak i w protokole Sądu notujemy –*

- 1. Zwłoki męskie około lat czterdziestu ubrane w koszulę białą i gatki płócienne.*
- 2. Zwłoki mężczyzny lat dwadzieścia mieć mogącego ubrane w palto popielate, spodnie w kratki i kamizelkę perkalikową, buty wykrzywione.*
- 3. Zwłoki mężczyzny lat do trzydziestu sześciu, palto samodziiałowe gatki i koszula biała.*
- 4. Zwłoki męskie lat do dwudziestu ubrane w palto samodziiałowe i także same spodnie oraz kamizelkę i koszulę białą.*
- 5. Zwłoki mężczyzny lat do trzydziestu mieć mogącego, ubranie samodziiałowe, spodnie szare płócienne, kamizelka brązowa.*
- 6. Zwłoki męskie lat do czterdziestu ubrane w czarną<sup>28</sup> brązową samodziiałową, koszulę białą i spodnie szare.*
- 7. Zwłoki mężczyzny lat do dwudziestu czterech, palto samodziiałowe, spodnie płócienne, koszula biała.*
- 8. Zwłoki numeru osiem, dziewięć, dziesięć i jedenaście ubrane jednakowo, palto samodziiałowe, spodnie szare płócienne, koszule białe, wszyscy ci trzech mniej więcej do dwudziestu dwu lat wieku mieć mogą.*
- 12. Zwłoki mężczyzny, około lat czterdziestu, ubrane w czarną granatową z wyszyciami, spodnie zielone w kratki.*
- 13. Zwłoki męskie około lat dziewiętnastu paltosak (sic!) szaraczkowy, spodnie sukienne, koszula biała.*
- 14. Zwłoki męskie lat około trzydziestu pięciu, palto samodziiałowe, spodnie szare, koszula zwyczajna.*
- 15. Zwłoki męskie lat do dwudziestu, palto samodziiałowe, spodnie szare znacznie zniszczone, koszula perkalowa kolorowa.*
- 16. Zwłoki mężczyzny lat około dwudziestu czterech mieć mogącego, ubrane w palto szaraczkowe, spodnie szare płócienne i koszulę białą.*

<sup>28</sup> Czamara, czamarka – staropolski długi ubiór męski. Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. I, Warszawa 1978, s. 260.

17. *Zwłoki męczyzny lat około trzydziestu pięciu mieć mogącego ubrane w bluzę z szarego płótna z czerwonymi obwódkami i koszulę cienką webową<sup>29</sup>.*
18. *Zwłoki męskie lat do dwudziestu pięciu, koszula biała gruba i spodnie aksamitowe w paski.*
19. *Zwłoki męskie do lat trzydziestu sześciu, kamizelka niebieska w kratki, spodnie zwyczajne i koszula płócienna.*
20. *Zwłoki męskie lat do dwudziestu ośmiu, palto samodziałowe i kamizelka czarna sukienna, pod nią biała pikowa koszula i gatki.*
21. *Zwłoki męskie lat do trzydziestu palto dymowe (sic!) spodnie takiegoż koloru, kamizelka sukienna, koszula biała lepsza, chodaki rzemienne.*
22. *Zwłoki męskie lat do trzydziestu trzech, bluza z płótna szarego czerwonym oszyta, koszula webowa, gatki płócienne.*
23. *Zwłoki męskie lat do trzydziestu dwóch, kurtka samodziałowa, koszula płócienna i spodnie czarne dymowe.*
24. *Zwłoki męskie lat do czterdziestu, palto samodziałowe, koszula zwyczajna, spodnie sukienne podarte.*
25. *Zwłoki męskie lat do trzydziestu ośmiu, bluza z płótna szarego czerwone obwódki, spodnie kortowe w paski, koszula perkalowa niebieska.*
26. *Zwłoki męskie lat do trzydziestu pięciu, kurtka samodziałowa, koszula biała, gatki płócienne i buty zniszczone.*
27. *Zwłoki męskie lat do czterdziestu, bluza z płótna szarego z różowymi obwódkami, koszula cienka, bez spodni i gatek.*

*Po przekonaniu się naocznym o zejściu z tego świata wyżej w liczbie dwadzieścia siedem osób poległych przez Sąd Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego pod datą jak wyżej opisanych – akt ten stawającym przeczytany przez nas podpisany. Stawający świadki pisać nie umieją.*

*Xiądz W. Szczerbiński Proboszcz Burzyński<sup>30</sup>*

W obu dokumentach – zarówno w protokole jak i w napisanym na jego podstawie akcie zgonu stanu cywilnego – nie wymieniono nazwisk poległych powstańców. Czesław Brodzicki i Donata Godlewska bazując na publikacjach S. Zielińskiego i Z. Kolumny wymieniają personalia dwunastu. Byli wśród nich: „[...] *Maksymilian Ewelina, Maciej Pietraszewski, Zaręba, 30-letni pi-sarz prewentury z Olszonki, absolwent V klasy gimnazjum łomżyńskiego, 40-letni Piotr Sawicki, kancelista magistratu w Augustowie, podoficer 17-letni Emilian Piasecki, syn organisty z Suwałk, Rościszewski, syn prezydenta miasta Suwałki, 16-letni Sarankiewicz, syn Piotra, uczeń VI klasy gimnazjum suwałskiego, Antoni Woronowicz, uczeń gimnazjum łomżyńskiego, Józef Michałowski, 28-letni syn włościanina z Łomży, kancelista trybunału w Łomży, Alfons Modzelewski, 28-letni kancelista rządu gubernialnego w Suwałkach,*

<sup>29</sup> Web/weba – cienkie płótno lniane. (Słownik SJP.pl) .

<sup>30</sup> Księga zgonów parafii Burzyn z roku 1863, dok. 28. (W cytowanym dokumencie oraz kolejnych zachowana jest pisownia oryginalna).

[...], *Marceli Ostafiński z Warszawy, porucznik strzelców oraz 29-letni Ostafiński, absolwent Wydziału Technicznego w Krakowie, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej*<sup>31</sup>.

Cytowany wcześniej Zieliński podał, iż w omawianej bitwie odniosło rany osiemnastu polskich żołnierzy. Mniej kontuzjowani zapewne opuścili pole walki o własnych siłach lub korzystając z pomocy kolegów, natomiast ciężko ranni zostali przewiezieni do wiejskiego szpitala w Burzynie. Nie wiemy ilu powstańców tam trafiło lecz dokumenty parafialne wskazują, iż trzech z nich niebawem zmarło. Trzynastego lipca 1863 r. proboszcz Wincenty Szczerbiński umieścił w księdze zgonów dwa kolejne wpisy. [...] *o godzinie drugiej zpołudnia umarł w Burzynie w szpitalu ranny z pola bitwy zpod wsi Sieburczyna i Wierciszewa przywieziony nazwiskiem Paweł Boczanowski vel Boczkowski z Poniewierza pochodzący lat dwadzieścia jeden liczący [...]*<sup>32</sup>. Wspomniany żołnierz jest jedyną, wymienioną w oficjalnych dokumentach z imienia, nazwiska oraz miejsca pochodzenia ofiarą bitwy.

[...] *o godzinie trzeciej zpołudnia umarł w Burzynie w szpitalu Raszek ranny lat trzydzieści dwa mający, z pola bitwy zpod wsi Sieburczyna i Wierciszewa przywieziony, z imienia, pochodzenia oraz zamieszkania niewiadomy [...]*<sup>33</sup>. Ksiądz zapisał tylko nazwisko zmarłego – Raszek. Czternastego lipca o godzinie trzeciej po południu zmarł kolejny powstaniec „[...] z imienia i nazwiska oraz pochodzenia i zamieszkania niewiadomy [...]”<sup>34</sup>. W tym przypadku proboszcz opisał tylko, jak ubrane były jego zwłoki.

Zaczerpnięte z ksiąg parafialnych, dane wskazują, iż liczba polskich śmiertelnych ofiar bitwy pod Sieburczynem wyniosła trzydzieści osób. Jawi się jednak wiele innych pytań, na które skąpe źródła nie pozwalają udzielić wiążącej odpowiedzi. Nadal nie wiemy czy ciała dwóch oficerów Ludwika Liczbińskiego i Michała Czempińskiego pozostały na pobojowisku, wśród zwłok dwudziestu siedmiu osób wymienionych w protokole Nr 809, czy zostały zabrane przed przybyciem komisji z Łomży? Ponadto proboszcz Wincenty Szczerbiński nie wspomniał, gdzie pochował poległych.

W przekazywanych z pokolenia na pokolenie relacjach, oddalony w niewielkiej odległości na zachód od drogi łączącej Sieburczyn z Wizną, pokryty nielicznymi drzewami i zakrzaczami pagórek zwany „Jurną Górą”, określano miejscem najzaciętszych walk. Pamięć o toczącej się tam krwawej bitwie przetrwała w okolicznych wsiach dziesięciolecia. Jednakże, w miarę upływu czasu, odchodzenia kolejnych generacji oraz w obliczu kataklizmów wojennych XX w. zaczęła coraz bardziej zacierać się. Jednakże uwzględniając niezwykle rolę, jaką mogą spełnić opisywane wydarzenia w procesie tworzenia patriotyzmu i świadomości narodowej należy uczynić możliwie wszystko,

<sup>31</sup> Cz. Brodzicki, D. Godlewska, op. cit., s. 264.

<sup>32</sup> Księga zgonów..., op. cit., dok. nr 29.

<sup>33</sup> Księga zgonów..., op. cit., dok. nr 30.

<sup>34</sup> Ibidem, dok. nr 31.

by jak najwierniej je zrekonstruować i upowszechnić. Wymaga tego patriotyczna powinność obecnych i przyszłych pokoleń Polaków, należna płk. Ramotowskiemu i jego dzielnym żołnierzom, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli los swój, a częstokroć także losy swoich bliskich<sup>35</sup>.



Jurna Góra. Istniejący w dniu 25 kwietnia 2011 r. fragment pagórka po rozkopaniu i wywiezieniu piasku na budowę dróg.

Pisząc ten skromny artykuł, chcę w 150. rocznicę wybuchu powstania styczniowego uczcić bohaterów, którzy walczyli na mojej rodzinnej ziemi w 1863 r., a zwłaszcza tych, którzy na niej polegli. Ponadto żywię szczerą nadzieję, iż przedstawiony przeze mnie materiał archiwalny wzbogaci nieco wiedzę o przebiegu powstania styczniowego na ziemi łomżyńskiej. A może stanie się impulsem skłaniającym do podjęcia szerszych badań nad powstańczymi czynami płk. Józefa Konstantego Ramotowskiego i jego podkomendnych?

Tymczasem 76 lat później, o tę samą przeprawę na Narwi – którą szczęśliwie przekroczyło zgrupowanie płk. „Wawra” – toczyli krwawy bój żołnierze kpt. Władysława Raginisa. W obu przypadkach bohaterskie czyny przodków oraz ich dzielnych potomków dokonane na wiskim skrawku ziemi weszły do panteonu chwały oręża polskiego, dając świadectwo niezwykłego poświęcenia Polaków w walce o niepodległość Ojczyzny.

---

<sup>35</sup> Zob. A. Matusiewicz [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005, s. 74.

## SUMMARY

The article gives homage to members of the January Uprising who fought in the Łomża region in 1863, in particularly those who were killed in the battle of Sieburczyn. It is the author's hope that the presented analysis of archive materials will contribute to our knowledge about the Uprising whose 150<sup>th</sup> anniversary will be celebrated in 2013. The article paves the way for further research into the military accomplishments of Colonel Józef Konstanty Ramotowski and his officers during the January Uprising.